

# EPIS DYM KNF, Maverick

dawnego Episa zostawiłem w tyle  
ciągiel narzeka ze się z nim nie napiję  
lepiej mi się żyje  
on nie chce w to uwierzyć  
a gdy mam słabsze chwile  
on ciągle się szczerzy  
my nie koledzy, kumple czy kamraci  
choć raz z nim chodziliśmy do klasy  
jedliśmy śniadanie  
i toczyliśmy melo  
i przez to drugie nie jesteś moim kolegą

gram w otwarte karty  
a nie w karty na czasie  
choć zawsze mnie cieszy, jak robicie zasięg  
to jest normalne  
ale nie będę się spuszczał  
nic na siłę, bo są guściki i gusta  
napompuje usta, pójdzie na solare  
chłopak się porobi  
skomentował to kolaniem  
każdy chce mieć władze  
no może nie każdy  
bo oprócz tego słowa trzeba być odpowiedzialny  
kierują uwagi na temat wizerunku  
ja promuję prawdziwość opartą na szacunku  
siedziałem na murku, chłodziła mnie tatra  
nie to że kocham góry, ona była najtańsza  
dzisiaj moja Marka zaraza motywacją  
solowe poczynania przedzielone spacją  
1, 2, 3, 4, 5, 6 – każda z moich płyt, twe uczucia muska

dawnego Episa zostawiłem w tyle  
ciągiel narzeka ze się z nim nie napiję  
lepiej mi się żyje  
on nie chce w to uwierzyć  
a gdy mam słabsze chwile  
on ciągle się szczerzy  
my nie koledzy, kumple czy kamraci  
choć raz z nim chodziliśmy do klasy  
jedliśmy śniadanie  
i toczyliśmy melo  
i przez to drugie nie jesteś moim kolegą

Wiedz że jestem z tobą choć teraz mnie tam nie ma  
dzięki tej muzyce, leć do samospelnienia  
grono odbiorców to prawdziwe grono  
a chorągiewki to se kur\* mogą  
ponoć to pomaga w promocji albumu  
jak zaprosisz w chuj gości i narobisz szumu  
każdy tu jest góry, ostre słowa na płycie  
to tylko przykrywka, na co dzień niosą pipę  
my też zajebisc, osiedla i bloki  
poker to widzieli jak mama lepi pierogi  
korki wyjechało od nadmiaru gotówki  
fajny z niego chłopak, lecz używa lokówki  
złotówki, złotówki, papier lub moneta  
wkurwiona bo płaciłem woreczkiem w momentach  
seta, ode mnie łyżek kawy  
bez alko potrafię bawić się jak najebany

dawnego Episa zostawiłem w tyle  
ciągiel narzeka ze się z nim nie napiję  
lepiej mi się żyje

on nie chce w to uwierzyć  
a gdy mam słabsze chwile  
on ciągle się szczerzy  
my nie koledzy, kumple czy kamraci  
choć raz razem chodziliśmy do klasy  
jedliśmy śniadanie  
i toczyliśmy melo  
i przez to drugie nie jesteś moim kolegą

Nie jestem sherlockiem  
Trochę mentalistą  
A hipokryci na hipokrytów cisną  
Idź stąd albo w sumie to ja pójdę  
Bo nie chce być tam gdzie się kłóca durnie  
Szumnie chcą zaznaczyć kto jest tutaj górą  
Ludzkie ego jest dziwną strukturą  
Porą szaroburą, wpierd\* dwa sklepy  
Gorbaczow, ruski standard i roztargałem dresy  
Plecy to się robią na drażku z kamizelką  
U ziomka to się wtedy grzaliśmy farelką  
piliśmy wódeczkę, paliliśmy grudę  
choć nie jesteśmy z cięgieł, to za sobą murem  
przejechałeś stówe , pod zastaw telewizor  
a mi jest słabo, jestem blady jak albinos  
mimo wszystko na dobre nam wyszło  
żyć po ludzku  
a nie rzygać nad miską

dawnego Episa zostawiłem w tyle  
cięgieł narzeka ze się z nim nie napiję  
lepiej mi się żyje  
on nie chce w to uwierzyć  
a gdy mam słabsze chwile  
on ciągle się szczerzy  
my nie koledzy, kumple czy kamraci  
choć raz razem chodziliśmy do klasy  
jedliśmy śniadanie  
i toczyliśmy melo  
i przez to drugie nie jesteś moim kolegą  
dawnego Episa zostawiłem w tyle  
cięgieł narzeka ze się z nim nie napiję  
lepiej mi się żyje  
on nie chce w to uwierzyć  
a gdy mam słabsze chwile  
on ciągle się szczerzy  
my nie koledzy, kumple czy kamraci  
choć raz razem chodziliśmy do klasy  
jedliśmy śniadanie  
i toczyliśmy melo  
i przez to drugie nie jesteś moim kolegą